

## Jubileusz 45-lecia CP-S

Dorota Piotrowska – polska perkusistka mieszkająca w Nowym Jorku uświetni wieczór podczas jubileuszowego bankietu Centrum Polsko-Słowiańskiego

# Sprawił to przypadek

Polonia Dorotę Piotrowską mogła poznać kilka lat temu, kiedy to zaczęła brać udział w kilku wydarzeniach organizowanych przez Polaków mieszkających w Nowym Jorku. Dorota wystąpiła między innymi w ramach projektu Greenpoint Przemiany – wykladała przez kilka miesięcy historię polskiego jazzu podczas warsztatów, które odbyły się w bibliotece na Greenpoincie w 2014 roku. Udało się wtedy zebrać grupkę zainteresowanych osób, które co dwa tygodnie uczestniczyły w zajęciach. Koncertowała też podczas dwóch edycji Greenpoint Block Party, jak również na XVIII International Chopin & Friends Festival. Obecnie oprócz stałych zajęć Dorota Piotrowska przygotowuje się do występu podczas jubileuszowego bankietu, który zostanie zorganizowany z okazji 45-lecia Centrum Polsko-Słowiańskiego. Czytelnikom „Echa Polonijnego” Dorota Piotrowska opowiada o swojej pasji do muzyki i o planach na przyszłość.

**Powiedz, jak to się stało, że zostałeś perkusistką? Zdawać by się mogło, że perkusja jest raczej męskim instrumentem?**

Był to zupełny przypadek. Kolega ze szkoły średniej zabrał mnie na próbę swojego zespołu. Zabrakło akurat perkusisty, więc zaproponował, żebym usiadła za perkusją. Już te pierwsze doświadczenia sprawiły, że czułam potrzebę siadania za instrumentem częściej. Na początku zupełnie nie myślałam o tym poważnie i nie przejmowałam się tym, że to „męski instrument”. Być może wsparcie mojej mamy i jej silna osobowość nauczyły mnie, że mogę w życiu robić wszystko bez względu na presję społeczeństwa czy rolę, jaką przypisuje się niektórym zawodom.

**Jak zaczęła się Twoja przygoda z muzyką, czy od razu wiedziałaś, że będziesz grała na perkusji?**

Zacząłam grać na perkusji dość późno, a moim pierwszym instrumentem był fortepian, na którym uczyłam się grać muzykę klasyczną. Dopiero na studiach odkryłam, że granie na perkusji to jest to, co tak naprawdę chciałabym w życiu robić, więc postanowiłam zrobić, co w mojej mocy, żeby to się udało.

**Chodziłaś do szkoły muzycznej?**

Tak. Zacząłam już w wieku

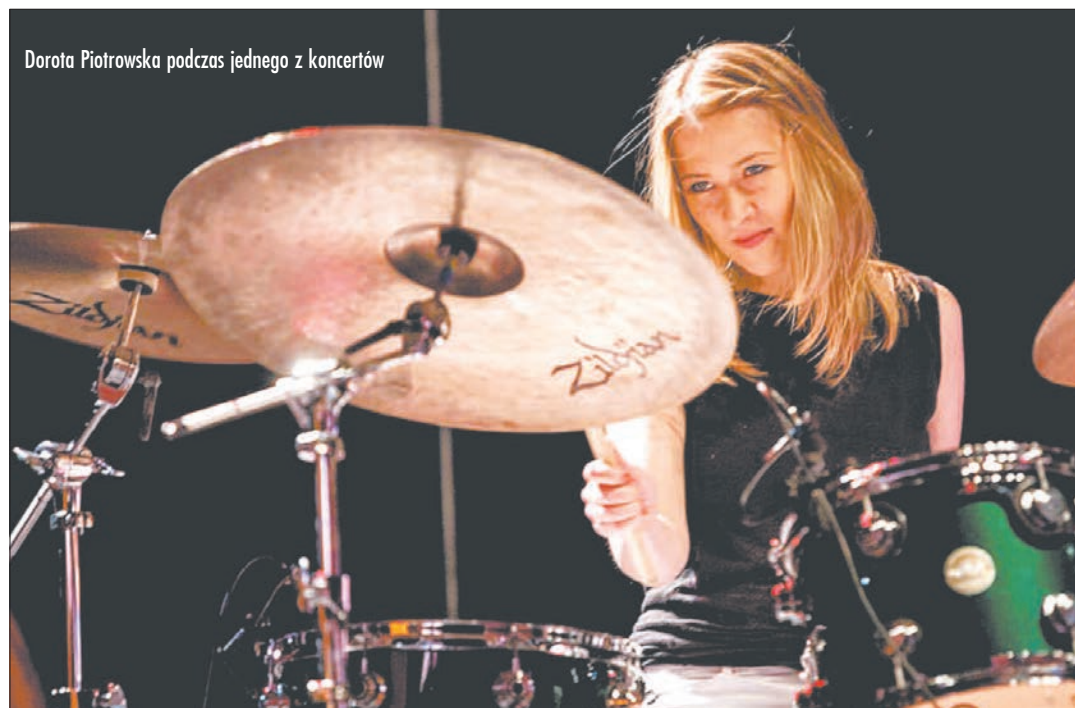
7 lat, w szkole muzycznej pierwszego stopnia na fortepianie. Potem skończyłam szkołę II stopnia już na perkusji we Wrocławskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Kolejny etap to studia – najpierw w Amsterdamie, a potem przeniosłam się do Nowego Jorku, gdzie w 2012 roku ukończyłam The New School for Jazz and Contemporary Music.

**Pochodzisz z Lublina. Co Cię skłoniło, aby przyjechać do NYC?**

Głównie muzyka sprawiła, że chciałam się tu przenieść. Jeszcze w trakcie studiów w Holandii wyjechałam na tygodniową wycieczkę. Te kilka dni sprawiły, że zakochałam się w Nowym Jorku. Scena jazzowa tutaj jest najlepszą na świecie. Można się uzależnić od wspaniałej muzyki i ludzi, którzy przyjeżdżają z całego świata, żeby osiągnąć sukces.

**Czy w Polsce byłabyś w stanie osiągnąć taki wysoki poziom muzyczny, jaki osiągnęłaś w USA?**

Bardzo trudno jest mi odpowiedzieć na to pytanie. W Polsce jest zupełnie inne środowisko i wszystko dzieje się na dużo mniejszą skalę. Chociaż poziom niektórych muzyków śmiało można porównywać do gwiazd tutejszej



Dorota Piotrowska podczas jednego z koncertów

Fot. Sławek Przerwa

sceny muzycznej. Myślę jednak, że Nowy Jork dał mi pewną wolność i możliwość wykreowania tego, kim chcę być. Czasem bycie z dala od norm i tradycji, w których się wychowaliśmy, wyzwala i pozwala spojrzeć na siebie w innym świetle, jak na pustę płótno, na którym można stworzyć coś nowego. Chyba to było mi potrzebne, ponieważ z natury jestem bardzo ugodowa i chcę wszystkim dogodzić. Bycie matką, zarabianie na dom, kredyt i wszystkie te

etapy, które są dla większości z nas naturalną fazą rozwoju, dla mnie były po prostu niemożliwe. Muzyka nie daje stabilizacji, jest bardzo wymagająca i zabiera dużo czasu. Ta samotność i wolność, którą dał mi Nowy Jork, chyba pozwoliła mi rozwinąć skrzydła i robić to, co kocham.

**A jak wyglądał pierwszy kontakt z NYC? Czy od razu wiedziałaś, że jest to miejsce, w którym zapuścisz na dłużej korzenie?**

Byłam zupełnie zafascyno-

wana Nowym Jorkiem. Pobyt tu to było dla mnie spełnienie marzeń. Zawsze będę pamiętała moje pierwsze wyjścia na koncerty i ludzi, których spotkałam. Niektórzy zresztą do dziś są moimi przyjaciółmi. Nie miałam pojęcia, jak długo zostanę i w dużej mierze było to uzależnione od mojej wizy. Bez finansowej pomocy mojej mamy, która jest najwspanialszą osobą, jaką znam, nie wiem, czy mój przyjazd, studia i pobyt tutaj byłyby możliwe.

# Jubileusz 45-lecia CP-S

## Kto pomógł Ci „oswoić” metropolię?

Kluby jazzowe pokazały mi znajomi ze szkoły. Jeśli chodzi o miasto, sama musiałam je okiełznać. Czasem nie było łatwo, ale udało się.

## Co było dla Ciebie najtrudniejsze w pierwszych tygodniach pobytu w Wielkim Jabłku?

Myślę, że odnalezienie mojej tożsamości było dla mnie najtrudniejsze. Amerykanie używają tu słowa „identity”. Pomimo iż miałam za sobą roczny pobyt we Francji, a potem w 2.5 roku w Holandii, USA okazało się zupełnie nowym dla mnie środowiskiem. Musiałam zmierzyć się z rasizmem, który bardzo mnie bolał, kiedy tu przyjechałam. Mój kolor skóry mnie irytował przez jakiś czas. Czułam wręcz poczucie winy. Miałam wspaniałych znajomych wśród Afro-Amerykanów, którzy pomogli mi zrozumieć, co się wydarzyło i jak te relacje przekładają się na ich codzienną rzeczywistość. Chciałam też zrozumieć, co znaczy być Polką w tak dużym świecie, różnicowanym kulturowo i etnicznie. Myślę, że dzisiaj odpowiedziałam sobie na wiele z tych pytań, ale to już temat na inną rozmowę.

## A gdzie i z kim zagrałaś swój pierwszy koncert w NYC?

Powiem szczerze, że nie mam pojęcia. Od początku, kiedy tu przyjechałam, chodziłam na tak zwane jam sessions. Grałam w różnych klubach, kilka razy w tygodniu i wynikiem tych przypadkowych spotkań muzycznych były płatne koncerty. Na pewno jednym z pierwszych moich mentorów, którzy zatrudniali mnie na początku mojej muzycznej drogi, był Eric Wyatt, saksofonista z Brooklynu.

## Jak dobierasz muzyków do swojego zespołu?

Jest to zazwyczaj kombinacja kilku ważnych cech i umiejętności. Oczywiście kunszt muzyczny stawiam na

pierwszym miejscu, ale Nowy Jork jest pełen utalentowanych muzyków. Dlatego ważna jest też osobowość, łatwość współpracy i to przede wszystkim, czy dana osoba rozumie i chce grać muzykę, którą piszę.

## Czy to, że przeprowadziłaś się z Holandii do NYC miało wpływ na grana przez Ciebie muzykę?

Raczej przewodniczka nie miała na to wpływu.

## Czy masz swojego idola muzycznego, z którym chciałaś wystąpić na jednej scenie?

Tak, ale zachowam to dla siebie. Mówią, że marzenia należy trzymać dla siebie.

## Często jeździsz ze swoim zespołem na koncerty do Polski?

Tak. Na szczęście mam w Polsce dość dobre kontakty i rosnącą publiczność. Ze swoim zespołem byłam tam już kilka razy. Oprócz tego, gram też z Ewą Urygą – wspaniałą polską wokalistką soulową. Mam też inne projekty, jak Sisters in Jazz, z którymi w czerwcu zagrałam trzytygodniową trasę w Polsce i na Ukrainie.

## Czy już wiesz, że na stałe zostaniesz za oceanem, czy gdzieś w głębi serca chciałaś wrócić do Polski?

Ostatnio dużo się wydarzyło w moim życiu. Poznałam wspaniałego mężczyznę, który mieszka w Polsce. Przyznam też, że od dłuższego czasu chodzi mi po głowie wizja powrotu. Cała moja rodzina jest tam, a liczne podróże przez ocean są nie tylko kosztowne, ale i bardzo męczące. Powoli dochodzi do mnie potrzeba wejścia w kolejny etap swojego życia, myśli o macierzyństwie. Nie wyobrażam sobie, żeby dzieci wychowywały się z dala od rodziny. Polska też bardzo się zmieniła na lepsze. Pomijając politykę i wszystkie inne aspekty, żyje się tam coraz lepiej. Nowy Jork raczej nigdzie się nie przeniesie i zawsze mogę tu wrócić, choćby na parę miesięcy, żeby naładować moje muzyczne baterie, ale czuję



Dorota Piotrowska zaprasza na swoje koncerty

Fot. Luc Kordas

potrzebę bycia bliżej rodziny.

## Jakie masz marzenia na najbliższą muzyczną przyszłość? Myślisz o nagraniu solowej płyty?

Tak. Mam na nią kilka pomysłów i chciałabym zaprosić kilku wspaniałych muzyków do współpracy. Nie mogę jeszcze zdradzić szczegółów, ale na pewno czytelnicy „Echa” dowiedzą się jak tylko płyta pojawi się w sprzedaży.

## Kto lub co spowodowało, że zainteresowałaś się graniem jazzu?

Myślę, że była to seria różnych spotkań muzycznych. Chodzi mi tu o koncerty, które mnie w jakiś sposób zainspirowały. Jednym z nich na pewno był koncert Piotra Barona w nieistniejącym już klubie „Rura” we Wrocławiu. Na perkusji grał z nim Billy Hart, jedna z legend naszych czasów. Spotkanie i rozmowa z nim, a przede wszystkim jego gra sprawiła, że zobaczyłam ten instrument w zupełnie innym świetle. Potem były to kolejne płyty jazzowe.

## Gdzie regenerujesz siły do tworzenia?

Przebywanie wśród natury, medytacja i modlitwa to mój sposób na ładowanie baterii. Lubię też mieć czas dla siebie,

na przemyślenia.

## Ulubione miejsce w NYC?

Fort Tryon Park i polana przy budynku Muzeum Sztuki Sredniowiecznej „The Cloisters”.

## Będziesz występowała podczas jubileuszowego bankietu Centrum Polsko-Słowiańskiego. Powiedz, jak to się stało, że zainteresowałaś się tą kulturalno-społeczną organizacją?

Centrum Polsko-Słowiańskie pełni bardzo ważną rolę dla osób takich jak ja, które przyjechały za ocean i chcą mieć kontakt z polską kulturą i z Polonią. Bardzo się cieszę i jestem dumna, że mogę być częścią tej tak ważnej dla CP-S imprezy.

## A czy wiesz już, z jakimi muzykami wystąpisz podczas koncertu na bankiecie?

Z najlepszymi! Mam nadzieję, że uda mi się zebrać skład polsko-amerykański. Chciałabym, żeby oprócz mnie były również inne polskie akcenty w zespole.

## Gdzie można zobaczyć Cię na koncertach podczas zbliżających się wakacji?

## Ważne wydarzenia

Zapowiada się kilka ciekawych koncertów i imprez. 23 czerwca zagram z Sisters in Jazz podczas XXV Wielkiej Gali Jazzu „Grand Prix Jazz Melomani 2016”, która odbywa się co roku w Łodzi. Na początku lipca mam również koncerty oraz warsztaty w ramach festiwalu jazzowego z Bambergu w Niemczech. Jestem również Dyrektorem Artystycznym międzynarodowych warsztatów New York Jazz Masters, które odbędą się na terenie Dolnego Śląska, w Pałacu Wojanów. W tym roku zapraszamy same gwiazdy amerykańskiego jazzu. Wszystkich zainteresowanych, również osoby nie grające na instrumencie, zapraszamy serdecznie do Wojanowa. Jako wolni słuchacze mogą Państwo spędzić tydzień w tym uroczym miejscu i posłuchać wykładów i koncertów. Zapraszamy na naszą stronę [www.nyjazzmasters.com](http://www.nyjazzmasters.com) po więcej informacji.

Życzę powodzenia.

Rozmawiała  
Agnieszka Granatowska

Więcej informacji o działalności artystycznej Doroty znajduje się na stronie internetowej:  
[www.dorotapiotrowska.com](http://www.dorotapiotrowska.com).